

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK

EKONOMII SPOŁECZNEJ cz. 2



Kaszt-Rom, czyli cygańskie drzewo

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ

Ten tytuł wymaga kilku słów wyjaśnienia

Co to jest ekonomia społeczna?

Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie. Do Atlasu włączyliśmy instytucje, które z jednej strony uczestniczą w systemie ekonomicznym, ale z drugiej strony kieruje nimi silne poczucie odpowiedzialności za los osób i społeczności zaangażowanych w działania. Innymi słowy są to przedsięwzięcia, których celem jest działalność społeczna, a narzędziem – nie zawsze jedynym – rynek ekonomiczny. Oznacza to podejmowanie wysiłków, aby konkretne osoby, organizacje czy wspólnoty mogły w większym stopniu niż dotychczas podejmować suwerenne decyzje co do celu i form swojej działalności.

W pojęcie ekonomii społecznej wpisują się instytucje zarówno tzw. starej ekonomii społecznej (takie jak spółdzielnie), jak i nowej (np. spółdzielnie socjalne), a także ekonomizujące się instytucje trzeciego sektora. To co je łączy to fakt, że starają się przy użyciu instrumentów ekonomicznych bezpośrednio lub pośrednio przeciwdziałać zjawiskom wykluczenia społecznego i działać na rzecz szerzej rozumianego rozwoju społeczności lokalnych.

Dlaczego te dobre praktyki są dobre?

Celowo i świadomie używamy tego określenia dla prezentowanych w Atlasie działań. Znalazły się tu przedsięwzięcia, które w naszym przekonaniu z powodzeniem zmieniają na lepsze życie zaangażowanych w nie ludzi i społeczności. Są to też w większości przedsięwzięcia funkcjonujące już od jakiegoś czasu i sprawdzone w działaniu. Mamy świadomość, że istnieje wiele dobrych praktyk, które nie znalazły się jeszcze w Atlasie. Dlatego będziemy go stopniowo uzupełniać. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia opisane już w Atlasie przy pewnej dozie determinacji i gotowości do wspólnego działania mogą stać się inspiracją dla innych, a tym samym przyczynić się do rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Redakcja Atlasu



Kaszt-Rom, czyli cygańskie drzewo

*„Kaszt-Rom związek ma z Romami.
Oni – założycielami,
W Sławnie firma urzęduje,
Wszystko z drewna produkuje.
Asortyment mistrza godny
Dokładny i różnorodny.
Czyś ubogi, czy bogaty
Kupuj u nas: krokwie, łaty,
Wyrabiamy też palety.
Bardzo tanie są – niestety.
Kiedy z nami negocjujesz
Dobry towar wnet zyskujesz”
– tak reklamuje się romska
spółdzielnia socjalna Kaszt-
Rom, która dała pracę dziesięciu
długotrwale bezrobotnym,
wykluczonym społecznie
mieszkańcom pomorskiego
Sławna.*

Misja

Zapewnienie miejsc pracy osobom wykluczonym, długotrwale bezrobotnym, głównie pochodzenia romskiego.

Kontekst

20-tysięczna społeczność romska w Polsce jest jedną z najbardziej narażonych na wykluczenie i dyskryminowanych grup społecznych. Powszechnie panujący wśród Polaków stereotyp Cygana, który nie chce pracować, utrudnia udział Romów w życiu społecznym. Pracodawcy niechętnie ich zatrudniają, co sprawia, że długotrwałe bezrobocie i bieda są w tej społeczności powszechnym zjawiskiem. Funkcjonowanie Romów na otwartym rynku pracy dodatkowo utrudnia fakt, że mają bardzo niskie kwalifikacje zawodowe, wielu nie umie czytać ani pisać.

Od 2004 do 2008 r. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (OIM) realizuje w ramach Inicjatywy Wspólnotowej Equal projekt „Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów”. Partnerami projektu jest Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce, PCK oraz Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych. Projekt zakłada przeszkolenie 40 Romów z zakresu prowadzenia biznesu, przede wszystkim zarządzania spółdzielnią socjalną. Uczestnicy szkoleń stanowią grono członków założycieli oraz



pracowników czterech spółdzielni socjalnych: w Olsztynie, Szczecinku, Krakowie i Sławnie.

Na realizację projektu przeznaczono blisko 1,7 mln zł. Uznano, że spółdzielnie socjalne mogą być znakomitym narzędziem integracji społeczności romskiej, że wspólna praca polskich i romskich spółdzielców na zasadzie partnerstwa, a nie podległości, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, które udowodnią uczestnikom programu, że stać ich na dobrą, kreatywną pra-

Nazwa organizacji:

Kaszt-Rom

Adres:

ul. Chełmońskiego 47, 76-100 Sławno
tel.: (059) 810 40 23

Osoba kontaktowa:

Mariola Sobocińska
Maria Huczko
Edward Sobolewski

e-mail:

biuro@kaszt-rom.pl

Rodzaj działalności:

Spółdzielnia socjalna

Rok powstania: 2006

www: www.kaszt-rom.pl



Prezes Spółdzielni Socjalnej Kaszt-Rom Edward Sobolewski – „Harry” (Rom)

cę, oraz zarabianie własnych pieniędzy – często po raz pierwszy w życiu, mogą dać pozytywne rezultaty. Jak się okazało – program przyniósł efekty. Poza reintegracją zawodową romscy uczestnicy projektu uświadomili sobie, że ich problemy – wykluczenie zawodowe i bieda – nie są tylko ich udziałem, lecz że dotyczą także Polaków. Z kolei Polacy podczas wspólnej pracy mogli przełamywać negatywne ste-

reotypy, uczyć się szacunku i zrozumienia dla innej kultury i sposobu życia.

Cele

Założenie spółdzielni socjalnej, stworzenie miejsc pracy i aktywizacja zawodowa osób wykluczonych i długotrwale bezrobotnych, głównie członków społeczności romskiej zamieszkałych w Sławnie.

Polacy w Sławnie zobaczyli, że Romowie potrafią ciężko i solidnie pracować, że mogą się dogadać z polskimi pracownikami i razem robić coś dobrego. Zobaczyli, że to tacy sami ludzie jak inni, którzy mają podobne problemy. Teraz Polacy inaczej na nich patrzą, są przyjaźni w sklepach czy urzędach.

Historia

Sławno jako jedno z miejsc do założenia romskiej spółdzielni socjalnej wskazał prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki. W tym 14-tysięcznym mieście w woj. zachodniopomorskim jeszcze w latach 90. społeczność romska była liczna, jednak większość jej członków wyjechała w poszukiwaniu pracy – głównie do Anglii i Niemiec. Duża część romskich emigrantów dostała obywatelstwo tych krajów, znalazła dobrą pracę i już do Polski nie wróciła. W Sławnie pozostało siedem romskich rodzin, czyli około 20 osób. Choć społeczność romska nie jest w tym mieście jawnie dyskryminowana (zdarzają się mieszane polsko-romskie małżeństwa), to sytuacja ekonomiczna jej członków jest bardzo zła – jak szacuje Związek Romów Polskich, bez pracy było 98 proc. Większość to osoby długotrwale bezrobotne i takie, które nigdy nie pracowały. Powstanie spółdzielni socjalnej mogło zapewnić im miejsca pracy, przygotować do funkcjonowania na otwartym rynku pracy.

Wiosną 2006 r. odbyły się pierwsze szkolenia w Urzędzie Miasta Sławno przygoto-

wujące do założenia spółdzielni socjalnej. W szkoleniach finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego i prowadzonych przez FISE uczestniczyło 10 osób, które mogły się dowiedzieć, jak wybrać najkorzystniejszy, rokujący szanse powodzenia kierunek produkcji, jak prowadzić biznes i jak funkcjonować na otwartym rynku pracy.



Deski gotowe do dalszej drogi

Roman Chojnacki



Fachowiec w dziedzinie stolarstwa Mieczysław Maryniak (Polak)

Projekt „Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów” zakładał, że przez pierwszy rok pensje i ubezpieczenie pracowników, bieżące koszty działalności i zakup sprzętu będzie finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Po roku spółdzielnia mia-

ła osiągnąć pełną samodzielność finansową.

Z grona uczestników szkoleń wyłoniła się grupa założycielska przyszłej spółdzielni. Menedżerem i koordynatorem projektu z ramienia Międzynarodowej Organizacji

ds. Migracji została – na rok trwania projektu – Mariola Sobocińska. Założyciele przyszłej spółdzielni zaczęli się zastanawiać nad wyborem rodzaju produkcji.

– Na początku grupa założycielska myślała o produkcji drewnianych zabawek – kloc-

ków i pajacyków, a z odpadów – pamiątek dla turystów – mówi Mariola Sobocińska. – Ale uświadomiłam im, że zrobienie klocków wymaga precyzji wykonania i specjalistycznych atestów, bo zabawki muszą być bezpieczne. To przerastałoby możliwości spółdzielni. Zdecydowaliśmy się na produkcję desek, rusztowań, stolarkę budowlaną, nawierzchni podłogowych, łat i więźb dachowych. I to był strzał w dziesiątkę!

Nieocenioną pomocą służył także Edward Sobolewski, Rom, który zainteresował się szkoleniami. 24 lata przepracował w Sławodrzewiu – przedsiębiorstwie drzewnym w Sławnie, znał się na wszystkim, co dotyczy obróbki drewna. Po zawale przeszedł na rentę.

– Wiedzieliśmy, że zawsze nam właściwie doradzi, jeśli chodzi o maszyny, o drewno, że dobrać właściwych ludzi. Jego doświadczenie było bardzo pomocne – mówi Maria Huczko. – Gdy myśmy brali udział w szkoleniach, on jeździł po tartakach i dopytywał się, jaki asortyment najlepiej się sprzedaje.

Grupa inicjatywna wybrała trzyosobowy zarząd: prezesem został Edward Sobolewski, wiceprezesami Bolesław Magierski – także Rom, muzyk, i Maria Huczko, która wcześniej pracowała jako kierownik stanowisk służbowych (kontrolowała m.in. stróżów pilnujących różne zakłady pracy w Sław-

Finanse

Koszt inwestycji	Koszt inwestycji 708 tys. zł, w tym zakup: <ul style="list-style-type: none">■ maszyn i urządzeń do produkcji■ mebli biurowych oraz mebli do wyposażenia pomieszczeń socjalnych■ sprzętu komputerowego
Koszt działalności bieżącej rocznie	652 tys. zł, w tym: płace dla 10 osób, prowadzenie biura (czynsz, telefon, księgowość itd.), paliwo do maszyn, zakup i transport surowca do produkcji
Inwestorzy	Europejski Fundusz Socjalny 708 tys. zł
Sponsorzy prywatni	Brak
Udział środków publicznych w uruchomieniu i prowadzeniu działalności	100 proc.
Stopień ekonomicznej samowystarczalności	Stopień ekonomicznej wystarczalności na rok 2008 wyniesie 100%. Do końca 2007 roku działalność była w fazie rozwoju i w czwartym kwartale była samowystarczalna w 60%, (40% działalności finansował IOM w ramach realizowanego projektu, ze środków EFS). W 2008 roku finansowanie to się skończy i spółdzielnia będzie samowystarczalna w 100%.



Pracownice działu handlowego i administracji – (od prawej) wiceprezes Maria Huczko i Joanna Giłka

– 544 tys. zł – połowa została przeznaczona na wynagrodzenie dla dziesięciu pracowników, połowa – na wydatki operacyjne.

Przez rok pracowali, nie siedzieli w domu, nie brali kuroniówki, czuli się przydatni, potrzebni.

Maria Huczko

Dwóch ankietatorów przeprowadziło audyt umiejętności wśród społeczności romskiej. Spółdzielnia złożyła oferty pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Sławnie oraz umieściła ogłoszenie w lokalnej prasie. W taki sposób skompletowano załogę spółdzielni.

Przebieg projektu

Początki były bardzo trudne. Spółdzielnia nie miała ani pomieszczeń, ani sprzętu. Mariola Sobocińska przyjeżdżała z Sopotu na pięć dni w tygodniu. W piątki wracała do domu w Sopocie. Zanim znaleźli własne pomieszczenia, w jej mieszkaniu zbierali się członkowie spółdzielni, tam przechowywano biurowe komputery. – Zadawaliśmy jej tysiące pytań, na każde nam odpowiadała – opowiada Maria Huczko.

Znaleźli siedzibę dzięki pomocy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sławnie i wsparciu jej prezesa Jana Fransa. Zawarli umowę na wynajem pomieszczenia



Pozostałości po obróbce drewna posłużą do ogrzania biura i hali produkcyjnej

biurowego, socjalnego, hali produkcyjnej i placu na korzystnych warunkach. Przez dwa miesiące cała grupa remontowała pomieszczenia – nie było tam nawet światła. Koszty remontu Spółdzielnia Samopomoc Chłopska odliczyła od czynszu.

Zarząd Kaszt-Romu rozpoczął szkolenia pracowników, finansowane w ramach projektu, w zakresie produkcji tartacznej i stolarskiej. Panie zostały wyszkolone w zakresie administracji, wytwarzania dokumentów dla księgowości. Panowie w firmie stolarskiej uczyli się tajników obsługi specjalistycznych maszyn, bo z całej grupy tylko Edward Sobolewski miał przygotowanie zawodowe w tartacznictwie, a dwóch pracowników – w stolarstwie. Po miesięcznym kursie jako pracę egzaminacyjną samodzielnie zrobili łóżka dla dzieci i szafy do własnych mieszkań. Cała grupa przeszła szkolenie komputerowe.

Można już było kupić maszyny – po czteromiesięcznym przetargu w ramach zamówień publicznych w czerwcu 2007 r. Ruszyła produkcja. Chwyтали wszystkie zamówienia, jakie się dało, żeby jak najwięcej zarobić przed martwym zimowym sezonem.

W 2007 r. spółdzielnia wzięła udział w konkursie grantowym wspierającym spółdzielnie socjalne. Uzyskali grant – 25 tys. zł. Spółdzielcy dopłacili 11, 6 tys. zł i kupili używany wózek widłowy.



Pomocnik stolarza Teofil Rypulak – „Lalo” (Rom)

Z pieniędzy Europejskiego Funduszu Społecznego kupili trak tnący bale na deski, urządzenie bardzo kosztowne, ale niezbędne przy tego typu produkcji.

Biurowo i hala produkcyjna jest ogrzewana odpadami – korą, wiórami i trocinami, dzięki temu ani złotówki nie wydają na ogrzewanie.

W spółdzielni zatrudnionych jest obecnie 10 osób – 5 Romów i 5 Polaków. Wynagrodzenia – 1824 zł brutto. Znalazł tu m.in. zatrudnienie syn Edwarda Sobolewskiego, Artur, który jeszcze się uczy. Pracuje tu także 51-letni Lalo, który siedział w więzieniu i miał problemy z alkoholem. Jak twierdzi, dłużej pracował w więzieniu niż poza więzieniem. Radzi sobie doskonale.

Kaszt-Rom zajmuje się produkcją i sprzedażą:

- drewna konstrukcyjnego (więźby dachowe, kantówki, łąty, tarcica);
- półfabrykatów dla stolarki budowlanej;
- palet;
- drewna kominkowego;
- przecieraniem drewna w ramach indywidualnych zamówień.



Obróbka kłody na pryzmę przez operatora traka Roberta Kalinowskiego (Polak) oraz pomocnika operatora Artura Sobolewskiego (Rom)



Piła przecinająca elementy drewniane

– Niestety, musimy się poddać wymogom obowiązującym firmy komercyjne (jako spółdzielnia socjalna jesteśmy jedynie zwolnieni z opłat za wpis do KRS), musimy wykonywać wymagane prawem pomiary oświetlenia i hałasu, by było wiadomo, jakie warunki pracy mają wpływ na pracowników, a to kosztuje – mówi Mariola Sobocińska. – Od grudnia spółdzielnia przeszła na samofinansowanie. A zima to niedobry okres, najtrudniejszy do przetrwania. Problemów jest więcej. Wszystkie firmy zajmujące się produkcją tartaczną muszą kupować drewno w Lasach Państwowych na jedynym ogólnopolskim portalu, gdzie jest podawana oferta wszystkich nadleśnictw. Spółdzielnia Kaszt-Rom weszła na rynek bez tzw. historii zakupów. Tymczasem jeśli ma się co najmniej roczną historię zakupów, ma się prawo otrzymać część drewna (limit) po obniżonej cenie (o 100 zł za m sześć.). Spółdzielnia płaci drożej, co obniża jej konkurencyjność, bo jej produkty muszą być w tej sytuacji droższe. Spółdzielnia musi jakoś przetrwać następny rok, żeby mieć prawo do tańszych zakupów.

Współpraca z innymi

Władze miasta i powiatu są bardzo pozytywnie nastawieni do projektu. Efektem tej współpracy jest umieszczenie informacji o spółdzielni na internetowej stronie Urzędu Miasta, a to może przyciągnąć klientów.

Spółdzielnia współpracuje także z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Sławnie, która potrzebuje drewna do remontów mieszkań komunalnych.

Uczestnicy projektu

10 osób zatrudnionych w spółdzielni socjalnej (w tym 5 Romów)).

Rezultaty projektu

- Utworzenie miejsc pracy dla osób wykluczonych, długotrwale bezrobotnych.
- Aktywizacja zawodowa osób o niskich kwalifikacjach.
- Przełamanie negatywnego stereotypu Roma (spółdzielnia socjalna ma bardzo

Od początku nie było problemów z dyscypliną, punktualnością i jakością pracy. Niczego nie trzeba było im narzucać, sami wiedzieli, jak pracować. A przecież dla wielu z nich to była pierwsza praca w życiu!

Mariola Sobocińska

ESENCJA PROJEKTU

Nazwa przedsięwzięcia

Kaszt-Rom

Misja / cel działania

Aktywizacja zawodowa osób wykluczonych, długotrwale bezrobotnych, głównie spośród społeczności romskiej

Grupy beneficjentów

Długotrwale bezrobotni i wykluczeni Polacy i Romowie

Forma prawna

Spółdzielnia socjalna

Zasięg terytorialny działania

Lokalny

dobrą opinię w społeczności Sławna – ceni się jej wyroby i pracowników).

Rynek sprzedaży towarów i usług

Odbiorcą produkcji spółdzielni są głównie klienci lokalni, indywidualni, w tym rolnicy budujący pomieszczenia gospodarcze, obory, stajnie, jest też kilka firm budowlanych. Od pewnego czasu Kaszt-Rom prowadzi działania, by dostarczać swoje wyroby hurtowniom handlującym drewnem na dużych rynkach, np. w Gdańsku czy Szczecinie.

Plany na przyszłość, marzenia

Suszarnia (bardzo kosztowne przedsięwzięcie) i wanny do impregnacji drewna, dużo klientów byłoby zainteresowanych takim produktem.

Lider

Nie znałam środowiska romskiego i na początku obawiałam się, że bez znajomości tradycji i kultury Romów natrafię na opór. Tak się nie stało. Grupa była tak zaangażowana, że miałam ułatwione zadanie – mówi

Mariola Sobocińska, menedżer, koordynator projektu z ramienia Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji.

Z wykształcenia jest ekonomistką, ma MBI, czyli najwyższy stopień wykształcenia z zakresu zarządzania. Przez 18 lat zarządzała własną spółką.

– Kaszt-Rom był dla mnie wyzwaniem, nowym doświadczeniem, nastawieniem się na realizację potrzeb innych ludzi – mówi. – Prywatna działalność dała mi zachętę do nowych wyzwań, uznałam, że moje doświadczenie mogę przekazać innym, choć nie miałam praktyki w produkcji tartacznej



Mariola Sobocińska, menedżer przedsięwzięcia z ramienia Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji

i także musiałam się wiele nauczyć. Grupa jest tak zaangażowana i tak identyfikowała się z celem, że miałam ułatwione zadanie. Nie znałam środowiska romskiego i obawiałam się, że bez znajomości tradycji i kultury Romów natrafię na opór. Tak się nie stało. Wyjaśniliśmy sobie na początku założenia i cele pracy. Na początku mężczyźni byli nieufni – przyjedzie kobieta z Sopotu, trzeba będzie jej słuchać... Jednak szybko się do mnie przekonali – zrozumieli, że droga, którą wybraliśmy, da im w życiu coś dobrego. Od początku działalności nigdy nie było żadnego problemu z punktualnością, dyscypliną i jakością pracy, niczego nie trzeba im było narzucać, sami wiedzieli, jak pracować.

A przecież większość członków spółdzielni nie miała w swoim życiu kontaktu z pracą. Przetrzyliśmy trudny pierwszy etap organizacyjny. Teraz zaczyna się drugi, nie mniej trudny – praca nad utrzymaniem się na rynku. Wierzę, że spółdzielnia się powieździe. Firma jest bardzo dobrze postrzegana, ludzie widzą, że Romowie nie kradną, tylko ciężko pracują.

W grudniu 2008 r. kontrakt Marioli Sobocińskiej wygasa. Wraca do rodziny, która przez rok musiała sobie radzić sama. Członkowie spółdzielni nie wyobrażają sobie, że Mariola odejdzie. Jednak muszą się z tym liczyć.

WNIOSKI

Mocne strony projektu

Stworzenie miejsc pracy dla osób długo-trwale bezrobotnych lub nigdy niepracujących.

Największe sukcesy

- Powstanie spółdzielni.
- Zdobywanie coraz większej liczby klientów.
- Dobra marka w społeczności lokalnej.
- Przelamanie uprzedzeń wobec Romów.

Największe porażki

Nie było porażek

Problemy w realizacji

Wobec spółdzielni socjalnych stosuje się takie same przepisy jak wobec komercyjnych firm, co utrudnia działalność, zwiększa koszty działania i zmniejsza ich konkurencyjność na otwartym rynku pracy.

Czynniki sukcesu

- Grupa ludzi nastawiona na realizację celu.
- Konsekwencja w działaniu.
- Dobry menedżer.

Wnioski na przyszłość

Sprawdziła się kolejność działań, wybrany kierunek produkcji, nie należy nic zmieniać poza działaniami marketingowymi.

Replikacja: kto może realizować taki projekt?

Grupy wyłączone społecznie, osoby niepełnosprawne, długotrwanie bezrobotne, więźniowie.

Co trzeba „mieć”, żeby angażować się w takie przedsięwzięcie?

- Pieniądże na rozpoczęcie działalności
- Zdeterminowaną grupę ludzi
- Dobrego menedżera

Maria Huczko: – Zawsze mogliśmy się jej poradzić, zawsze była dla nas pod telefonem i choć nie musi już codziennie przyjeżdżać do Sławna, mamy świadomość, że w każdej chwili można się do niej zwrócić. My sobie nie wyobrażamy, że odejdzie!

– Nie jestem już potrzebna do codziennej pracy – odpowiada na to Mariola Sobocińska. – Firma jest całkowicie samodzielna organizacyjnie. Teraz najważniejsze są działania marketingowe, bez nich spółdzielnia nie ma racji bytu.

Opinie o projekcie

Roman Chojnacki, prezes Stowarzyszenia Romów Polskich:

– Działalność spółdzielni Kaszt-Rom to bardzo ważny krok w stronę integracji polsko-romskiej. W Sławnie, podobnie jak w całej Polsce, członkowie społeczności romskiej byli dyskryminowani. Polacy uważali ich za coś gorszego od siebie, byli przekonani, że „Cygan” to brudny leń, niesłowny, złodziej. Gdy powstała spółdzielnia, zobaczyli, że Romowie potrafią ciężko i solidnie pracować, że mogą się dogadać z polskimi pracownikami i razem robić coś dobrego, zobaczyli, że to tacy sami ludzie jak inni, którzy mają podobne problemy. Efekty powstania spółdzielni już widać: Polacy inaczej na nich patrzą, są przyjaźni np. w sklepach, w urzędach. Mam nadzie-

ję, że spółdzielnia przetrwa ciężki okres zdobywania samodzielności finansowej i będzie się rozwijać.

Dorota Gołębowska, główny koordynator, Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji:

– To wspaniała grupa ludzi, którzy kochają swoją spółdzielnię i potrafią razem działać. Od początku byli ogromnie zmotywowani do pracy, mieli wiele inicjatyw, pomysłów, potraktowali spółdzielnię jako wielką szansę dla siebie. Wielkim atutem tego przedsięwzięcia jest to, że spółdzielcy mają lidera, członka romskiej społeczności, człowieka z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, jakim jest Edward Sobolewski, oraz znakomitego menedżera i mentora, jakim jest Mariola Sobocińska. Wielu Romów nie ma żadnego doświadczenia w pracy etatowej, dlatego przywództwo grupy ze strony starszego Roma z doświadczeniem i opieką menedżera ułatwiły im się zorganizować, wybrać właściwy kierunek działalności. Teraz Kaszt-Rom czeka trudny okres zdobywania samodzielności finansowej, a Marioli Sobocińskiej kończy się kontrakt menedżerski. Uważam, że spółdzielnie socjalne po zakończeniu okresu ich dofinansowywania powinny mieć dalej dotowane stanowisko menedżera, bo to by je wzmocniło na rynku pracy, zwiększyło ich szanse na rozwój.

Mieczysław Jan Grabowski, wiceburmistrz Sławna:

– Zanim powstał Kaszt-Rom społeczność romska w Sławnie była pozostawiona sama sobie. W sytuacji dużego bezrobocia w naszym regionie Romowie mieli szczególnie małe szanse na znalezienie zatrudnienia. Dzięki spółdzielni socjalnej znaleźli pracę, udowodnili, że potrafią dobrze pracować, poczuli się dowartościowani. Samorząd Sławna nie ma pieniędzy, by dofinansowywać spółdzielnię, ale pomagamy im w inny sposób: ponieważ największym ich problemem jest znalezienie kontrahentów, umieściliśmy informację o Kaszt-Romie na stronie internetowej Urzędu Miasta, w urzędzie rozłożyliśmy także ich ulotki, informujemy o ich działalności przedsiębiorców, ułatwiamy kontakt z potencjalnymi klientami. Mam nadzieję, że te działania przyniosą efekty.

Warszawa, 2008
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
www.fise.org.pl

Nakład: 2000 egzemplarzy
Projekt graficzny: Frycz | Wicha
Skład graficzny: rzeczyobrazkowe.pl
Redakcja: Jolanta Koral, Ewa Rościszewska
Korekta językowa: Anna Kreutz
Zdjęcia: Mikołaj Grynberg

Dane zbierane w listopadzie 2007 roku

ISBN 83-85928-43-x całość
ISBN 83-85928-56-1 t. 23



Czym jest ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ?

Atlas Dobrych Praktyk powstał z myślą o promocji polskich przedsięwzięć ekonomii społecznej, czyli tych, które realizację celów społecznych starają się połączyć ze skutecznym działaniem na rynku.

Takich przedsięwzięć jest w Polsce wiele. Każde z nich ma swoją specyfikę, własną historię, liderów. Każde jest niepowtarzalne. Łączy je determinacja, zaangażowanie, poświęcenie ludzi, którzy mimo przeszkód chcą zrobić coś dobrego, chcą, żeby było lepiej.

Na potrzeby Atlasu wybraliśmy różne formy działania, o różnym zasięgu, skierowane do różnych grup społecznych. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla innych.

Do tej pory w ramach pierwszej części Atlasu opisaliśmy następujące przedsięwzięcia:

1. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”
2. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki
3. Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie
4. Habitat for Humanity
5. Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON
6. Pracownia Rzeczy Różnych SYNOPSIS
7. Fundacja „Nasz Dom”
8. Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem”
9. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
10. Stowarzyszenie Emaus w Lublinie
11. Pensjonat i Restauracja „U Pana Cogito”
12. Bank Drugiej Ręki

Więcej informacji na www.ekonomiaspoleczna.pl

Publikacja została wydana w ramach projektu „Promes – Promocja Ekonomii Społecznej” realizowanego przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.



EFPS

